



Henryk Mikołaj Górecki III symfonia „Pieśni żałosnych”

Ewa Iżykowska (sopran)

Orkiestra Filharmonii Poznańskiej/Andrzej Boreyko
Dux 2017 (nagr. 1995)

Interpretacja: ●●●●●
Realizacja: ●●●●●

4 lutego 1995 w auli Uniwersytetu Adama Mickiewicza wystąpiła Orkiestra Filharmonii Poznańskiej. Dyrygował Andrzej Boreyko, muzyk polskiego pochodzenia wykształcony w Rosji, a solistką była Ewa Iżykowska, młoda śpiewaczka, mająca na koncie występy w znanych teatrach Europy.

Wykonano największy hit współczesnej polskiej muzyki poważnej – III symfonię Henryka Mikołaja Góreckiego, rozślawioną w świecie przez nagranie z Dawn Upshaw (Elektra Nonesuch, 1992). Koncert w Poznaniu zarejestrowano, lecz firma fonograficzna Tonpress utonęła. Płyta ukazała się 22 lata później.

Po stokroć warto było czekać! Choćby po to, by potwierdzić intuicję z 1995, że wykonawcy pięknie się rozwinęli. Dziś Boreyko należy do ekstraklasy światowej dyrygentury, a Iżykowska to nie tylko cenniona śpiewaczka, ale i reżyser, pedagog śpiewu, wykładowca.

Przede wszystkim jednak warto było czekać na wspaniałą interpretację. Boreyko równomiernie rozciągnął dynamikę, od niesłyszalnego pianissima na początku do ostatniego dźwięku, znikającego za horyzontem słyszalności w finale. Podyktował optymalne tempo, w którym czas ledwo płynie, a cięciwa emocji napina się do granic. Strzała, która nieustannie szykuje się do lotu, lecz powstrzymuje i wybucha płaczem, i radością, jest śpiew Iżykowskiej – nienaganny intonacyjnie, szlachetny w barwie, organicznie łączący frazę oddechu z frazą tekstu. ■

Hanna i Andrzej Milewscy



Zygmunt Krauze Folk Music

Bólt, Dux 2018

Interpretacja: ●●●●●
Realizacja: ●●●●●

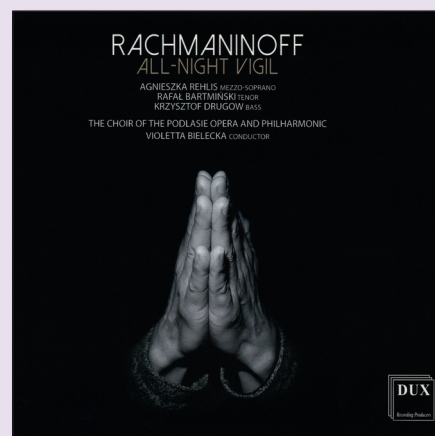
W latach 70. XX wieku Zygmunt Krauze kilkakrotnie znalazł inspirację w folklorze. Wyznał: „[...] odczuwałem naturalną potrzebę wykąpania się w nurcie nowych dźwięków, dawniej bardzo dla mnie wulgarnych, brutalnych i nieznośnych”.

Krauze nie wykorzystał ludowości w typowy dla kompozytorów sposób, czyli na zasadzie cytatu melodii, zastosowania skali (np. góralskiej) czy użycia rytmu wiejskiego tańca. Wybrał metodę „cytatów brzmienia”, czyli kompleksowego „wszczepiania” fragmentów ludowej sonosfery (część melodii jest grana na ludowym instrumencie na tle odgłosów przyrody etc.) w tkanę autorskiego utworu. Np. w „Idyll” fujarkowe improwizacje pastuszków sąsiadują z rechotaniem żab i grzmotami, a góralska kapela ma tę samą dźwiękową wartość co polifonia krowich dzwonek.

Niezwykłym utworem jest „Folk Music”. Cytat brzmienia obejmuje tutaj kilkunastominutowy czas przed koncertem symfonicznym, kiedy muzycy przy pulpach rozgrywają się. Niektórzy robią to na fragmentach utworów ludowych; może tak akcentują swoje pochodzenie, a może po prostu muzyka ludowa i klasyczna mają dla nich wspólny mianownik – warsztat gry.

Na dwupłyty albumie czterokrotnie rozbrzmiewa tradycyjna melodia „Światówka sandomierszczanka” w wykonaniu genialnego skrzypka ludowego Stanisława Gąsowskiego. Na motywach „Światówki” oparł Krauze cykl wariacji „Aus aller Welt stammende”. Wspaniały efekt przynosi działanie określane przez kompozytora jako tworzenie muzyki z innej muzyki – z muzyki ludowej. ■

Hanna Milewska



Rachmaninoff All-night vigil

Agnieszka Rehlis / Rafał Bartmiński / Krzysztof Drugow

Chór Opery i Filharmonii Podlaskiej / Violetta Bielecka
DUX 2017

Interpretacja: ●●●●●
Realizacja: ●●●●●

Muzyka sakralna prawosławia nieczęsto pojawia się na koncertach i płytach. „Całonocne czuwanie” na chór mieszany op. 37 Sergiusza Rachmaninowa to oprawa kilkogodzinnego nabożeństwa, celebrowanego w cerkwi przed niedzielą i świętami.

Istotą kompozycji (i muzyki cerkiewnej) jest dialog: między chórem męskim i żeńskim, między grupami chórzystów rozstawionymi we wnętrzu świątyni oraz między chórem i solistami. Wokalna wieloplanowość wiąże się z przestrzenną „inscenizacją” liturgii. W nagraniu udało się stworzyć iluzję zanurzenia w akustycznej głębi.

Treść i cel „Całonocnego czuwania” to modlitwa śpiewem, frazami kształtowanymi przez rytm ludzkiego oddechu, rozkołysanymi na melizmatach. Śpiew jest piękny, ale to tylko narzędzie komunikacji z Sacrum. Szczerłość i żarliwość są równie ważne jak zrozumiałość tekstu.

Białostocki chór i soliści to wyborni realizatorzy intencji Rachmaninowa. Jasny, natchniony tenor Rafała Bartmińskiego niesie światło i radość. Ciemny, ciepły mezzosopran Agnieszki Rehlis dodaje pierwiastek matczynej opiekuńczości. Aksamitny bas Krzysztofa Drugowa co prawda nie przypomina legendarnych czelustnych rosyjskich basisk, budzących grozę przed mocą Boga, lecz dzięki temu staje się bliższy współczesnym słuchaczom.

Uczestnictwo w muzycznym misterium dobrze jest zacząć od przeczytania świetnego eseju Małgorzaty Gajl w książeczce. ■

Hanna Milewska